

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerzy.
Z przesyłką pocztową w opakach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rubli 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerzy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerzy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerzy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerzy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerzy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-13.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Walki na różnych frontach.

Wieści z Austro-Węgier. — Żądania polityczne Rumunii. — Echa pokojowe.

Konserwatywny postęp.

W chwili wybuchu wojny usłyszałem przypadkowo dwa charakterystyczne o Szwajcarii zdania.

Pierwsze pochodziło z ust pewnego przemysłowca, Lwowianina, który bawił na kilka dni przed wypowiedzeniem wojny w Miluzie. Nie przeczuwając, że za tydzień ta piękna Miluza rozpocznie swe dni krzyżowe przechodzenia z rąk do rąk dwu zbrojnych przeciwników, rozmawiał swobodnie z pewnym światłym obywatelem tego miasta. Wśród pogadanki rzucił następujące pytanie:

— Wojna między Francją a Niemcami prędkiej, czy później, niewątpliwie wybuchnie. Jak pan sądzi: po której stronie stoja sympatie większości mieszkańców Alzacji?

Zagadnięty odrzekł szybko bez namysłu:

— Zarówno sympatie większości, jak i mniejszości stoja po stronie — Szwajcarii...

Znamienity ten sąd był, zdaje się, od dawna już sformułowany w umyśle Alzateczyka, który nie maskował się i o sprawach politycznych rozmawiał bardzo swobodnie.

W kilka dni później powiedział mi Polak, były wieloletni docent jednego z uniwersytetów szwajcarskich:

— Europa zna Szwajcarię tylko powierzchownie, z okna wagonu, lub z listów turysty i dlatego takie sprzeczne rozszerza o niej zdania. Naogół sama nazwa Szwajcarii tak jest zespolona z pojęciem wolności i postępu, że dość wymienić nazwę, żeby w umyśle człowieka wywołał natychmiast obraz dzieł i helweckiej z rozwinętych sztandarem postępu i wolności. Tymczasem owa wolność szwajcarska, niewątpliwie piękna i cenna, nakłada na przeciętnego Szwajcara tyle moralnych przymusów, tyle obowiązków ciągłego, obywatelskiego czuwania i takich żądań ofiar, że niejedną z polskich niewolników, zakosztowawszy szwajcarskich wolności wraz z ich obywatelskimi obowiązkami, wróciłby czempredziej do swej niefrasobliwej wygodnej klatki, która myśli za obywatela. Tam, panie, na wolność trzeba sumiennie, dzień w dzień pracować i stale składać swoje szacowne „ja“ na jej ołtarzu.

— A postęp szwajcarski?

— Postęp?... Ogół szwajcarski można bez zastrzeżeń zapisać do szematyzmu pod rubryką ludu konserwatywno-postępowego.

— Albo może lepiej: postępowo - konserwatywnego?

— O, nie, panie. Pierwsze wyrażenie o wiele trafniejsze. W demokratyzmie szwajcarskim na ogół znacznie więcej jest konserwatyzmu, niż postępu, ale jednego i drugiego w sam raz tyle, ile potrzeba, żeby nową zdobycz, która po należytem wypróbowaniu okazała się dla ogółu dobrą i pożyteczną, twardo trzymać w garści, tę zaś, co była wadliwą, spokojnie i dokładnie poprawić. Ale też czasami zdarza się, że konserwatyzm wprowadza pocziwych Szwajcarów w wielki kłopot, zwłaszcza, gdy staje się obrońcą postępu. Dam panu mały, ale klasyczny przykład tego rodzaju szwajcarskiego konserwatyzmu. Mam na myśli ludowe referendum. Niezmiernie to ciężka machina; oglądałem ją naocznie przy ustawie o obowiązkowym ubezpieczeniu robotników, upaństwowieniu niektórych linii kolejowych, przy jednolitym kodeksie związkowym. Po górkach szumiało jak w ulu przed wylotem rojowiska. Ludzie tracili niezmiernie wiele cennego czasu i z wielkim zaledwie trudem zdołali się porozumieć. Referendum uśmierciło niejedną myśl ładną i szczerze postępową. Francja i Włochy próbowały ciężkiej maszyny u siebie i wnet złożyły ją do historycznego muzeum. Jedni twierdzili, że rzecz sama w sobie nic nie warta. — drudzy utrzymywali, że dobra,

ale jeszcze nie na czasie, że trzeba czekać, aż oświata ogółu postąpi o kilka schodków wyżej. W rezultacie Francja i Włochy wycofały referendum z ideowego obiegu. Ale konserwatywna Szwajcaria, mimo nieudanych prób, zatrzymała je u siebie. Jest w tem konserwatyzm i postęp. — Pierwszy broni drugiego.

Kiedy po wojnie nie jedno z państw europejskich nawiąże znowu nitki reform, zadzierzgnięte dawniej, lecz przerwane czterdziestoletnim, zbrojnym pokojem i grozą pruskiego bagnetu, oczy reformatörów zwróca się niewątpliwie najpierw ku Szwajcarii, aby na porębie teoretycznego punktu widzenia szukać żywego przykładu w europejskiej szkółce ogrodniczej dla hodowli wolnościowych nabytków. I przypuszczać należy, że tak, jak w okresie 1830—1860 ta mała Szwajcaria była kłębkim, w którym skupiały się wszystkie nitki, potrzebne do zeszywania jedności narodowej włoskiej i niemieckiej, tak też w najbliższym czasie żywy przykład małej Szwajcarii ważną odegra rolę w pracach reformatorskich niejednego z państw europejskich.

Ogromna szkoda, że nie posiadamy w polskim języku historii rozwoju kulturalnego małej Helweckii; — książka bardzoby się przydała.

Niewdzięczny Alzateczyk, o którego przynależność toczą się dziś boje, wyprasza się grzecznie, dziękuje za zaszczyt, a strzela okiem ku wolnej Szwajcarii. Czyż to nie znamienne?! Prawda, że tam mniejsze podatki a większa pewność, iż groza wojny nie zawisnie nad ogniskiem domowym — ale też prawda i to, że najjaśniejsze umysły i duchy całego świata grawitowały stale ku helweckim górcom. Alzateczyk zapewne cenil jedno i drugie. Atoli, według zdania docenta uniwersytetu, w Szwajcarii trzeba na wolność pracować co dzień uczciwie i sumiennie i składać liczne u jej stóp ofiary.

Szwajcaria jest krajem, którego trzy ludy, żyjące od wieków w przykładowej zgodzie, na ogół biorąc, stoja pod sztandarem konserwatywnego postępu. Dla miłości postępu konserwuje Szwajcaria ociały sposób wyrażania swej woli, czy opinii, sposób w znacznej mierze hamujący żywe tętno postępu. Śmieszności tu jednak niema żadnej, bo konserwatywny Szwajcar uważa swe referendum nie tylko za mechanizm, służący do objawiania myśli ogółu, ale także za szkołę, która uczy ogół politycznie i społecznie myśleć, a daje mu takie prawa, do jakich istotnie dorósł. W dodatku przeciętny Szwajcar wierzy, że jego referendum jeżeli nie dziś, to za lat sto, lub dwieście, doczeka się swego tryumfu. Demokratyczna Szwajcaria nie wstydzi się ani swego konserwatyzmu, ani postępu, a stosuje jedno i drugie wedle rzeczywistej potrzeby. Jest w tem coś z gry prowadzonej przez Wigów i Torysów w Anglii, a to „coś“ streszcza się przedewszystkiem w poczuciu sprawiedliwości, obopólnem poszanowaniu przeciwnych przekonań i szlachetnym współzawodnictwie przy składaniu swego „ja“ na rzecz ogółu. W Szwajcarii słowa: postęp, lub konserwatyzm mogą być różnie pojmowane, lecz nie są i nigdy już nie będą pojmowane w znaczeniu słów pogardliwych. Nad tem oświecona Szwajcaria przed wiekiem przeszła już do porządku dziennego.

Ignis.

Przypominamy,

że prenumeratę „Słowa Polskiego“

rozpoczynać można każdego dnia,

nie tylko w pierwszym dniu miesiąca.

Przedpł. ę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ODZNACZENIE GEN. ADJ. IWANOWA.

Urzędownie 15 (2) (PAT). General-adjutant Iwanow otrzymał w d. 1 stycznia st. st. 1915 r. od Najjaśniejszego Pana następujący Najwyższy telegram: „Głęboko ceniąc świetne dowodzenie powierzonymi Panu armijami i ogromne trudy i wysiłki, poniesione przez Pana w ciągu pięciu miesięcy obecnej wojny, — obdarzam Pana orderem Św. Włodzimierza 1-go stopnia z mieczami i życzę Panu zdrowia w nadchodzącym roku i dalszych powodzeń na chwałę oręża rosyjskiego. Mikołaj“.

ODZNACZENIA FRANCUSKIE DLA WODZÓW RO- SYJSKICH.

Paryż 15 (2) (PAT). Prezydent republiki ofiarował medal za czyny wojenne Wielkiemu Księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi. Medal ten daje się szeregowcom, a oprócz tego tylko głównodowodzącym, tak że stanowi wyższe odznaczenie wojenne dla generałów. Wielki Krzyż oficerski Legii honorowej ofiarował prezydent generałowi Iwanowowi, Ruzskiemu, Januszkiewiczowi i Daniłowowi.

Z WARSZAWY.

Osoby, powracające z Warszawy, stwierdzają, że nastrój ludności jest nadzwyczaj korzystny. Wszyscy wierzą w pomyślny rezultat wojny, nie ma mowy o żadnym niebezpieczeństwie dla miasta. Podczas pierwszej ofensywy niemieckiej na Warszawę, nastrój ludności był poniekąd przygnębiony, obecnie jednak niema śladu depresji. Taki sam nastrój na czołowych pozycjach. Za Warszawą słychać kanonadę, wymiana strzałów dokonywa się przeważnie nocą, we dnie przeważnie niema bitew.

ROZMOWA Z MAKŁAKOWEM.

„Kijewska Myśl“ w korespondencji z Moskwy donosi pod datą 13 b. m.: W. A. Makłakow po powrocie z Galicji oświadczył dziennikarzom, że nikt nie powątpiewa o ostatecznym zwycięstwie oręża rosyjskiego, lecz o bliskim terminie tego zwycięstwa mówić jeszcze byłoby przedwczesnie. Z urzędowych komunikatów widzimy, że Rosjanie musieli po dwa i trzy razy walczyć o jedne i te same okręgi. Jeden z generałów mówił Makłakowowi, że mimo całego zdemoralizowania i dezorganizacji armii austriackiej, której zupełna porażka jest tylko kwestią czasu, może ona mieć jeszcze takie chwile, kiedy, skoncentrowawszy w pewnym punkcie znaczne ilości wojsk, może być nawet zdolna do akcji czynnej, lecz czynność ta może mieć tylko czasowe częściowe powodzenie i na ogólną sytuację dla Rosjan pomyślna wpływu mieć nie może. Dni Przemyśla, wedle relacji Makłakowa, są policzone.

AUSTRO-WĘGRY PRAGNĄ POKOJU.

W ślad za prasą węgierską zaczęła mówić o pokoju prasa austriacka. W numerze z d. 2 stycznia nowego stylu „Neue Freie Presse“ zamieściła artykuł, w którym pomiędzy innymi mówi: „Obecnie, pokój jest bardzo pożądanym. Honor armii austriackiej został uratowany. Wojska nasze były się w wielkim męstwem w lecie i w jesieni z silnym wrogiem, ujawniając wysiłki nadludzkie i z honorem spełniły swój obowiązek. Nadeszła chwila odpoczynku.“

W temże piśmie z dn. 3 stycznia n. stylu ukazał się artykuł Herberta Eilenberga, wychwalający

pokój i kończący się takim oświadczeniem: „Niemcy i Austria wogóle nie dążą do zupełnego zniszczenia wroga. Pragną one zawrzeć pokój, gdyż tylko pokój, chociażby i zły, może okazać się zbawienny.”

DALSZA MOBILIZACJA HONWEDÓW WĘGIERSKICH.

W „Reichspost” z dnia 27 grudnia zamieszczony został telegram z Budapesztu, w którym komunikują, że minister honwedów podpisał rozkaz powołania na służbę landszturmistów 1887—1890 r.

FORTYFIKOWANIE WIEDNIA.

Z Rzymu donoszą, że w dalszym ciągu prowadzone są w Wiedniu roboty fortyfikacyjne, które tłumaczone są przez sfery oficjalne chęcią dania zarobku. Gromadzone są też znaczne zapasy mąki, cukru, a zwłaszcza węgla.

We Francji i w Belgji.

Z POLA WALKI.

Paryż 16 (3) (PAT). Urzędowy komunikat z d. 15 b. m. wieczorem ogłasza: W ciągu ubiegłej doby nie zaszło nic istotnego.

Paryż 15 (2) (PAT). Agencja Havasa donosi: Od morza do rzeki Lys toczą się żywe walki artyleryjskie z przerwami. Posunęliśmy się naprzód około Lombardside i Bessener. Na północ od Arras zuwaliśmy świętym atakiem na bagnety wytracili nieprzyjaciela z pozycji w pobliżu drogi od Arras do Lille, w tymże okręgu około Saint Laurent, jak również na północ od Andechy. W okręgu Roy artyleria nasza miała przewagę nad nieprzyjacielską. Baterie nieprzyjacielskie musiały zamilknąć. Dwa działa zniszczone, wysadzone ładunki zapasów wojennych, budujące się umocnienia zburzone. W odległości dwóch kilometrów na północny wschód od Soissons w okręgu Cranne i Reims trwała krwawa walka artyleryjska, w czasie której baterie niemieckie pod Cranne zostały zmuszone do milczenia.

W okręgu Pertes, w Argonach i na prawym brzegu Mozy nic istotnego. Zburzyliśmy mosty dla pieszych, zbudowane przez Niemców przez Mozę pod Saint Mihel i odparliśmy w lesie (nazwa nieczytelna, Red.) ataki nieprzyjacielskie na transzeje, wzięte przez nas w dniu 8 b. m.

W Wogezech na południe od Seconne w zażartej walce piechoty odparliśmy Niemców, zniszczyliśmy ich zasieki drutowe i zasypaliśmy ich okopy pociskami.

Na reszcie frontu nic istotnego.

Londyn 15 (2) (PAT). Donoszą z Francji pod d. 14 bm., że po nader pomyślnym boju wojska angielskie zajęły pozycję Niemców około La Basse, przyczem zabiły lub wzięły do niewoli wielu Niemców. Straty angielskie nieznaczne. Zajęcie tej pozycji oznacza posunięcie się naprzód na kilometr przeszło.

Sztokholm 15 (2) (PAT). Amsterdamski „Telegraaf” donosi, że zeszłej niedzieli do Flossfeldu i do sąsiednich miejscowości przybyły świeże wojska niemieckie.

Kopenhaga 15 (2) (PAT). Ostatnie walki w okolicach Soissons prowadzono ze strony niemieckiej pod osobistym kierunkiem cesarza Wilhelma.

Paryż 15 (2) (PAT). 250 zbiegów, przybyłych do Paryża z okręgu Soissons, opowiada, że Niemcy zaczęli bombardować miasto Soissons, kierując ogień przeważnie na lazarety i szpitale wojenne, wogóle na punkty, dokąd zwozi się rannych. Siostry Czerwonego Krzyża okazują nadzwyczajną odwagę i poświęcenie. Katedra w Soissons mocno ucierpiała. W ciągu trzech dni padło na nią 75 pocisków.

Paryż 15 (2) (PAT). Obserwator wojenny mówi, że porażka Francuzów pod Soissons, tłumaczona się wyłącznie wylewem rzeki Aisne, nie ma wielkiego znaczenia i nie pociągnie za sobą dalszych następstw wojennych wobec zasłony, którą stanowi owa rzeka. Referent wojenny „Journal des Debats” stwierdza, że owa porażka nie miała żadnego wpływu na położenie strategiczne na reszcie frontu. Mosty na rz. Aisne jak poprzednio znajdują się w rękach Francuzów, którzy i nadal zajmują stanowiska panujące nad tą rzeką. Dlatego też można ze spokojem oczekiwać dalszego rozwoju wydarzeń.

NA WZAJEMNE WYGLÓDZENIE.

Kopenhaga 15 (2) (PAT). Mówiąc o zamiarze Anglii wyniszczenia Niemiec głodem, „Kölnische Zeitung” pisze: „Cały naród angielski musimy uważać za wroga Niemiec. Plan admirała Tirpitz walki z angielską flotą handlową za pomocą łodzi podwodnych musi być przeprowadzony w sposób najbardziej stanowczy. Flotę powietrzną również należy użyć do tej sprawy, ponieważ Niemcy muszą zniszczyć do zupełnej podstawy życiową Anglii — jej flotę handlową.”

Wojna z Turcją.

KOMUNIKAT TURECKI.

Główny sztab turecki wydał komunikat oficjalny, w którym oświadcza, że zakrojone szeroko działania wojenne na Kaukazie nie udały się wskutek złej pogody.

DZIAŁANIA WOJENNE TURKÓW W PERSJI.

Londyn 15 (2) (PAT). Do Biura Reutera donoszą z Teheranu, że Turcy rozstrzelali gubernatorów perskich w Soudżbulaku i Maragu i spalili jednego obywatela amerykańskiego i dwu rosyjskich poddanych.

Londyn 15 (2) (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się z Teheranu, że niewielki oddział turecki, zajmujący dotąd Tabris, udaje się obecnie do perskiej Dżulfy przy poparciu innego oddziału, idącego w ofensywie przez Urmję do Salmasy.

NASTRÓJ W TURCJI.

Bukareszt 15 (2) (PAT). Donoszą z Konstantynopola, że w dniu ostatniego napadu floty rosyjskiej na tureckie okręty wojenne i transporty nastąpił wybuch gniewu ludowego przeciw komitetowi „Jedności i postępu”. Zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Lokale publiczne zamknięto. Od godz. 7 wieczorem i przez całą noc ruch po ulicach był zupełnie wzbroniony. Silne patrole przeciągały przez miasto w ciągu dwu dni.

Przybyła tutaj z Palestyny przez Aleksandrię i Saloniki pierwsza partja żydów rosyjskich, przeważnie ludzi młodszych, którzy powracają do Rosji celem odbycia służby wojskowej.

Wojna serbska.

NOWA PROPOZYCJA POKOJU.

„Temps” paryski donosi o nowych próbach austriackich zawarcia pokoju z Serbią. Rząd wiedeński proponuje jakoby Serbji Albanję północną z Durazzo i wybrzeże do granicy czarnogórskiej. Serbja miała jakoby propozycję te odrzucić.

Na Bałkanach.

ZWIĄZEK PAŃSTW POŁUDNIOWYCH.

W rzymskich kołach dyplomatycznych kategorycznie zaprzeczają wiadomości „Kölnische Zeitung” o powstałych jakoby starciach pomiędzy Włochami i Grecją z powodu wysłania krążownika greckiego „Helli” do Durazzo. Przeciwnie w akcie tym należy widzieć wynik bezpośrednich i bardzo ścisłych stosunków pomiędzy obydwoma krajami w sprawie albańskiej.

Dyplomaci rzymscy mówią:

„Nie możemy zakomunikować żadnych szczegółów, lecz możemy zapewnić, że w chwili obecnej Włochy, Rumunja i Grecja utworzyły tak samo silny związek, jak związek państw skandynawskich, z tą tylko różnicą, że związek południowy będzie miał charakter agresywny, podczas gdy związek północny (Szwecja, Norwegia i Danja) pragnie pozostać biernym widzem odbywającej się w Europie stanowczej wojny.”

W ALBANJI.

Zwracają uwagę na wspólność działania Bułgarii i Austrii w Albanji. Gdy Włosi zaproponowali misjom zagranicznym przejście na okręty włoskie wobec niebezpieczeństwa, które im zagraża ze strony powstańców pod Durazzo, bułgarscy i austriaccy dyplomaci odmówili, oświadczywszy, że wierzą w zwycięstwo i lojalność w stosunku do nich powstańców.

ŻADANIA RUMUNJI.

Członek wojskowej misji rumuńskiej, przybyłej do Paryża, poseł Diamandi, oświadczył, że myślał się ci, którzy mniemają, że Rumunja dąży tylko do przyłączenia do swych posiadłości Siedmiogrodu. „Żadamy, mówił Diamandi, oddania nam Bukowiny południowej, całego Siedmiogrodu, rejonu Marmaros—Sigeta i Koloszwaru, oraz obwodu Banatu z głównym miastem Temeszwarem. Przyłączywszy te terytoria Rumunja stanie się dwa razy większa, niż obecnie.

Kronika wojenna.

WRZENIE NA WĘGRZECH.

„Birż. Wied.” otrzymała wiadomość z Budapesztu, że w Kopenhadze znaczna grupa arystokratów węgierskich zawiązała tajny komitet, którego zadaniem będzie odseparowanie Węgier od Austrii.

Z WŁOCH.

„Riecz” donosi, że Włochy pośpiesznie czynią przygotowania wojenne. Według relacji z Kopenhagi, decydujące postanowienia Włoch już przyjęte.

Japończycy w Egipcie.

Japończyk, doradca prawny Juanszikaja, dr. Ariga, ogłosił w pewnym wpływowym piśmie japońskim artykuł o wysłaniu wojsk japońskich do Europy: „Japonja wmieszałaby się do wojny europejskiej niezwłocznie i z całą energią, gdyby jakiegokolwiek zwycięstwo niemieckie zagrażało zdobyciom Japonji, osiągniętym przez wojnę Cindao. Neutralność kanału Sueskiego, właściwie władanie kanałami przez Anglię jest kwestją życia i śmierci dla Japonji. Wy-

stąpienie nasze w tym kierunku pozwoliłoby Anglii użyć swoich sił we Francji. Japonja rozporządza 250-tysięczną armją, już gotową do wyruszenia na obronę kanału. Japonja jest gotowa iść za wskazówkami Anglii w walce na terytorjum Egiptu i zupełnie zrzeka się wszelkiej inicjatywy co do kierowania operacjami. Wojska japońskie są gotowe wykonać w Egipcie taką rolę, jaką wojska egipskie wypełniają we Francji. Co się tyczy kosztów wojennych, to Japonja gotowa iść za przykładem Sardynji w wojnie krymskiej, t. zn. ponieść wydatki sama, ale w razie zwycięstwa żąda kompensaty.”

Niemcy w Częstochowie.

W dniu 2 sierpnia — opowiada współpracownikowi „Kur. Por.” osoba, która świeżo przyjechała z Częstochowy — wkroczyło do tego miasta około 12.000 żołnierzy. Zwolna liczba ta wzrosła do 40.000 i dość często się zmienia, w miarę posuwania się wojsk niemieckich, lub ich cofania. Zaraz po przybyciu Niemcy porozrzucali znane odezwę do Polaków i byli początkowo bardzo uprzejmi, za wszystko płacili gotówką po kursie 1 marka 40 fenigów za rubla, lub kwitami. Kiedy przecie dowiedzieli się Niemcy, że ludność polska z nimi nie sympatyzuje, odrazu zmienili front, z uprzejmych stali się gburami i rabusiami.

Początkowo było w Częstochowie wielu Polaków z Wielkopolski, Śląska i Prus Królewskich, sporo żołnierzy katolików z Bawarii i Saksonji. Bawili tam nawet król saski.

Jak wiadomo, kajzer Wilhelm w mniemaniu, że tanim kosztem zyska sympatje Polaków, ofiarował był koronę dla obrazu Matki Boskiej. Wręczenie korony odbyło się bardzo uroczystie w obecności ks. Joachima pruskiego i generalicji. Przeor Paulinowski. Weloński powiedział, dziękując za dar:

„Jeżeli przybywacie, aby walczyć z wojskiem, to rzecz wasza, ale pamiętajcie, że kto przybywa walczyć z bezbronną ludnością, lub kto by poważał się zbeszcześcić to święte miejsce, czczone przez naród polski, tego nie minie kara Boska w pierwszej bitwie.”

Ludność Częstochowy przyjęła obojętnie wieść o darze Wilhelma — a ci, co go oglądali, mówią, że korona jest bez wartości.

Znanego już faktu rozstrzelania dziesięciu obywateli miasta na ul. Siedmiu Kamienic powtarzać nie będziemy.

Po zagospodarowaniu się, Niemcy przystąpili zaraz do fortyfikowania Częstochowy, którą początkowo nazywali Herberg, ostatnio zaś Kaiserberg. Na Jasnej Górze dostęp do kościoła jest utrudniony, a każdy wchodzący ściśle strzeżony. Zresztą do wejścia prowadzi wąska uliczka, zamknięta z dwóch stron przez wysokie parkany. Poza tem z miasta wolno dochodzić tylko do pomnika Cesarza Aleksandra II. Nawet Paulini znajdują się pod kontrolą ścisłą tak dalece, że na korytarzach kościelnych stoją straża wojskowe. Oficerowie zaś wpadają często do klasztoru, żądając koniaku i likierów. W ogóle zachowanie się oficerów i szeregowców zmieniło się od czasu usunięcia z szeregów Polaków i katolików, a sprowadzenia na ich miejsce wyłącznie protestantów.

Silne okopy i fortyfikacje zbudowali Niemcy na rogatką warszawską, na przedmieściu Kula, oraz na Zawodziu. Z tej przyczyny na przedmieściu Kula, oraz w majątku p. Geislera Wyczerpy i na ul. Warszawskiej zburzono wiele domów. Okopy są bardzo zrecznie maskowane, tak, że ich nawet z bliska nie widać. Mieszczą się w nich wygodnie ludzie, a nawet konie. W okopach porobiono formalnie mieszkania z łózkami, do których pościel zarekwirowano w mieście. Ponieważ także i w okolicy porobiono okopy i wilcze doły, podminowano teren w wielu punktach — Niemcy mniemają, że Częstochowę zamienili na silną fortecę, do której przywiązują ogromną wagę.

W październiku maszerowali przez Częstochowę z wielką butą, wioząc kilka tysięcy wielkich wozów, ale powracali skromniejsi, już bez tych wozów, na wózkach chłopskich. Gdzieś przepadły i wielkie wozy i ich konie.

Pod batem niemieckim ludność, naturalnie, jest przygnębiona. Niemcy potwierdzali nowe knajpy, w których leje się wódka i piwo i upija się w nich żołdactwo. Po godz. 7 wieczorem na miasto wychodzić nie wolno. Teatru niema. Tylko jeden kinematograf pokazuje obrazy niemieckie, wysławiające potęgę Prusaków. W mieście drożyna straszna, brak bowiem żywności, gdyż wszystko zabiera wojsko. Komendant miasta wzywał zapomocą plakatów do złożenia żywności, aby zapobiedz głodowi. Kilku spekulantów udało się wówczas do wsi pobliskich na zakupy, niektórzy nawet do Prus — ale nic z tego. Kiedy przyjechali z żywnością, zabrali ją żołnierze dla siebie. Z tej samej przyczyny włóczęństwo okoliczności nic do miasta nie przywożą. Liczba ludności zmniejszyła się znacznie. Tysiące rezerwistów porę poszło do wojska rosyjskiego, aby walczyć przeciw najezdnikowi — wiele rodzin w porę uciekło, zwłaszcza urzędników. Pozostała młodzież w wieku polowym Niemcy aresztowali i wywieźli do twierdzy w Nissie na Śląsku, gdzie ją zmuszają do pracy, dając posiłek tylko raz jeden dziennie. Pra-

wie co noc odbywają się rewizje u osób podejrzanych. Mieszkańcy słyszą samojazd jadący, ale dopiero nazajutrz dowiadują się, kogo on wywiózł do Lublińca, skąd już aresztowanego odwożą koleją do Nissy.

Wyjazdu do Prus nie bronią nikomu. Możnajechać koleją do Herbów, na której tor szeroki Niemcy już zamienili na wązki, lub wiedeńską przez Sosnowiec. W biurze komendanta czynnym był tłumacz Offenbergl, który za każdy wyraz przetłumaczony pobierał po 5 kop.

Niemcom nie podobał się bardzo bruk w Alejach. To też armaty przewożono środkiem Alei przez chodniki, przeznaczone dla publiczności. Stąd też Aleje są wprost zorane, a wiele drzew uszkodzono.

Ludności ubogiej przynoszą ulgę w nędzy cztery kuchnie tanie, założone przez obywateli miasta. Ziemiaki i t. d. dla kuchni ofiarowali bezpłatnie ziemianie okoliczni.

Obecnie mieszkańcy Częstochowy są skazani na czytanie jedynie dzienników niemieckich. „Gazeta Częstochowska“ przestała wychodzić. „Goniec Częstochowski“ pomieszczał początkowo komunikaty niemieckie. Z czasem władza niemiecka pozwoliła na wydawanie dziennika tylko w języku niemieckim. Wyszło kilka numerów, których nikt kupować nie chciał. Pism warszawskich przywozić nie wolno. To też tylko kiedy niekiedy przekradnie się ten lub ów dziennik, kupowany na wagę złota. Pisma poznańskie i śląskie dochodzą. Aresztowanie grozi za czytanie pism warszawskich, za rozmowę o zwycięstwach wojsk rosyjskich. W mieście roi się od donosicieli.

Wiadomości telegraficzne.

ANGLJA I STANY ZJEDNOCZONE.

Waszyngton 15 (2) (PAT). Bryan za pomocą krótkiego komunikatu poświadczył rządowi angielskiemu otrzymanie od Anglii tymczasowej odpowiedzi i wyraził zamiar przeczekania na ostateczną odpowiedź, zanim sformułuje swoje dalsze poglądy.

AEROPLANY W SŁUŻBIE POCZTOWEJ.

Nowy Jork 15 (2) (PAT). Amerykański zarząd pocztowy nosi się z zamiarem powołać do służby 2000 lotników celem przesyłania posyłek ekspresowych. Odpowiedni projekt ustawy będzie wniesiony na najbliższym posiedzeniu kongresu.

Katastrofa we Włoszech.

Rzym 15 (2) (PAT). Osoby, które zwiedzały miejsca katastrofy, twierdzą, że ostatnie trzęsienie ziemi było silniejsze od messyńskiego. W Avezzano i sąsiednich miejscowościach liczą nie mniej jak 20.000 zabitych; codziennie odnajdują zupełnie zburzone wioski, o zniszczeniu których nie było wiadomości wobec przerwania komunikacji. Ostateczna liczba ofiar nie może być dokładnie określona. Każdy pociąg do Rzymu przywozi setki rannych. Szpitale przepelnione.

W Avezzano prace około ocalenia dotkniętych katastrofą trwają w dalszym ciągu. Pod zwaliskami zginęło — jak się zdaje — 11.000 ludzi, t. j. dziesiąta część całej ludności. W miejscowości Cappadocia runął kościół. Mieszkańcy w domach niepodobna. Ludność obozuje pod gofem niebem na śniegu. Wieś Curola przedstawia kupę gruzów. W Vagilano do Marsi zginęło 1.300 ludzi, w Capelle do Marsi 1200, w San Benato 3000, w Poschina 4000. Wsie: Ortuccio i Giolo do Marsi także zniszczone.

Wyplata zaliczek urzędnikom.

W przyszłym tygodniu — jak donosiliśmy — rozpocznie się asygnowanie zaliczek urzędnikom. Prace celem sfinalizowania sprawy w pełnym toku. Wczoraj przedpołudniem odbyła się konferencja reprezentantów wszystkich dykasterji celem rozstrzygnięcia rozmaitych wątpliwości, wieczorem zaś odbyła się u prezydenta dr. Rutowskiego konferencja prezydium miasta z reprezentantami banków, wchodzących w skład konsorcjum.

Na pierwszą wiadomość o ostatecznem załatwieniu sprawy rozpoczęły już niektóre komisje prace przedwstępne. Kończą się już również prace około sformułowania jednolitego regulaminu asygnowania zaliczek i ich wypłaty.

Dla informacji interesowanych podajemy główne zasady regulaminu.

I tak zaliczki otrzymają tylko ci funkcjonariusze, których siedziba we Lwowie opierała się na rozporządzeniu władz i tu urzędowali, tudzież stale we Lwowie zamieszkałi emeryci, wdowy i sieroty.

Zaliczki będą obliczane wedle płacy zasadniczej faktycznie zajmowanej klasy rangi z uwzględnieniem dodatków aktywalnych.

Urzędnicy, wdowy i sieroty po urzędnikach otrzymają tytułem zaliczek określony procent poborów — jak dotychczas sprawa stoi, w pierwszym miesiącu 33 prc. — zaś oficjanci i służba i ich wdowy i sieroty oprócz kwitów na bezpłatne obiady w stałej

kwocie oznaczony datek (oficjanci po 30 kor., służba po 15 koron).

Emeryci i wdowy otrzymają procent od płacy zasadniczej z tem, że zaliczka ta nie może przewyższać faktycznie pobieranej emerytury, względnie pensji wdowiej lub sieroczej.

Datki z łaski będą również oznaczone w pewnej stałej wysokości (prawdopodobnie 15 kor.) O ile datki te nie dosięgają tej oznaczonej stale kwoty, będą zaliczki wypłacane tylko w faktycznej wysokości datków.

Wdowy i sieroty po oficjantach i służbie otrzymają datek w wysokości oznaczonej dla oficjantów i służby. Jeżeliby zaś faktycznie przez nie pobierane pensje były niższe, w takim razie zaliczki mają być wypłacane w wysokości faktycznie należące się kwoty.

Dla zastępców nauczycieli (suplentów) i aukultantów będzie również określona ze względu na ich różne pobory pewna stała kwota zaliczki (dotychczas wysokość jej nie jest ustalona, proponowano 50 kor.).

Żony tych funkcjonariuszy, których powołano do służby wojskowej, mają być tak traktowane jak funkcjonariusze, a więc otrzymają procent należny ich mężom.

Żony funkcjonariuszy, którzy wyjechali na zlecenie władz, mogą otrzymać zaliczkę tylko na skrypt dłużny za poręką dwu osób.

Separowanym żonom funkcjonariuszy ma być wypłacony odpowiedni procent przypadających im alimentacji.

Funkcjonariusze — emeryci, którzy mieli również dyurnum, mogą pobrać tylko zaliczki jako emeryci.

Zaliczkę można pobrać tylko osobiście, zaś w razie choroby przez pełnomocnika, który ma się jawnie w asystencji dwu znanych komisji świadków, którzy stwierdzą powód nieobecności uprawnionego do poboru zaliczki i autentyczność jego podpisu na kwicie.

Udokumentowanie przypadających poborów dla funkcjonariuszy czynnych nie przedstawia żadnych trudności wobec istnienia specjalnych schematyzmów i etatów. Co do emerytów, wdów i sierót, mają się ci legitymować dekretami pensyjnymi. Co do emerytów, wdów i sierót wskazana jest legitymacja identyczności ich osób przez będące w używaniu legitymacji i t. p. dokumenty.

Wszystkie zaliczki będą wogóle wypłacane w zaokrągleniu (bez halery) wedle pewnej, przez komitet proponowanej, a przez prezydium miasta zatwierdzonej tabeli.

Zaliczki wypłacać się będzie w styczniu, lutym i marcu na zaległe pobory służbowe za październik, listopad i grudzień.

Kto nie zgłosi się w oznaczonym terminie, traci prawo do pobrania później zaliczki za odnośny miesiąc.

Wobec tego, że w różnych dykasterjach, jak np. przy kolei, poczcie i t. p. są odmienne stosunki służbowe, komisja w porozumieniu z prezydium miasta ustaliła odrębne dla tych dykasterji normy w sprawie wysokości wypłacanej zaliczki i datków.

Dla każdej dykasterji wybrano odpowiednie komisje likwidacyjne, którym oddano odrębne lokale do urzędowania, a w swoim czasie wyda prezydium miasta dokładne wskazówki, gdzie te komisje będą urzędować, w jakim terminie będą wydawać asygnaty i gdzie nastąpi wypłata asygnowanych kwot.

Komitet i komisje podejmują się rzeczywiście niezmiernie żmudnej, trudnej i odpowiedzialnej pracy, mając zastąpić olbrzymie aparaty, które dawniej to zadanie spełniały. Niewątpliwie ogół interesowanych będzie starał się jaknajbardziej iść im na rękę i ułatwić w ten sposób trudne zadanie. Znajdą też interesowani, którzy na ogół tyle dotychczas wykazali hartu, obecnie cierpliwość, jeżeliby z powodów natury administracyjnej czy formalnej wypłata uległa jeszcze kilkudniowej zwłoce. W każdym razie nastąpi to już w dniach najbliższych.

N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 25 kop. == 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Cukiernię i Restaurację w Jarosławiu

przy ul. Krakowskiej
koncert kwartetu codziennie — poleca A. Karczmarski. 7

Nowy, rozszerzony lokal!

12513
Zakład Doc. Dra Eug. Plaseckiego

Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia. Ossolińskich 11

Ord. 3—4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i pańienek 5—6.

Pierwsze Austriackie Powszechne Towarz.

ubezpieczeń od wypadków 79

przeniosło swoje biura z pl. Smolki 5 na ul. Kazimierzowską 2. (godziny urzędowe od 10 do 2 czas piotogr.)

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk. Niedziela, 17 kwietnia. Rz.-kat.: Dziś: N. 2 po Trzech Kr. Jutro: Piotra k. Pr. — Gr.-kat.: Dziś: 4. Sob. 70 Ap. Jutro: Pteopimpta. — Wschód słońca o godz. 8.16, zachód o godz. 4.54 (czas piotrogrodzki). Długość dnia 8 godz. 38 min.

— Teatr w Kasynie miejskiem daje dzisiaj dwa przedstawienia: popołudniowe o godz. 3.30, na którym odegrana zostanie 3-aktowa komedia Bisson'a p. t. „Zmiana żon“ (ceny miejsc na to przedstawienie znizzone), — i wieczorne o zwykłej porze. To przedstawienie wypełnią trzy jednoaktowe sztuki: „Bzy kwitną“ Z. Przybylskiego, „Skarb za kominem“ (ze śpiewami i tańcami) z muzyką Koszota i „Pomyłka“ Gondinet't'a. W odegraniu tych sztuk udział biorą: pp. A. Zielińska, M. Grabowska, H. Miłosz, H. Latoszyńska, K. Okornicki, dyr. A. Lelawicz, J. Dobrzański, H. Miller, E. Kalinowski, J. Rygier i Z. Szmid.

Jutro — z powodu wigilii Jordanu — przedstawienia nie będzie.

We wtorek 19 (6) b. m. odbędzie się znowu premiera, na którą przeznaczono doskonałą komedię w 3 aktach A. Bisson'a p. t. „Paryskie małżeństwa“, a uzupełni to przedstawienie dział muzyczno-wokalny i tańce.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sot-schka (pl. Mariacki 7).

— Kijów — Galicji. W Kijowie został zorganizowany komitet, który dnia 12 lutego urządzi na ulicach Kijowa zbiórkę na rzecz Galicji.

— Za spokój duszy ś. p. dr. Tadeusza Wszelaczyńskiego odbędzie się staraniem urzędników Prokuraturji skarbu msza św. żałobna we wtorek dnia 19 stycznia o godz. 11 rano (czas piotrogrodzki) w kościele katedralnym obrz. łać.

— Z cenzury wojennej. Do cenzury wojennej został od wczoraj przydzielony porucznik Bętkowski.

— Wiadomości kościelne. W archidiecezji lwowskiej obrz. łać. odznaczeni expositorio canonicali: ks. Adolf Przedzimirski, proboszcz w Rohatynie i ks. Jan Bładowski, proboszcz w Szczercu. Zmarł ks. Marcelli Chmura, szambelan papieski, proboszcz w Bełzie, w 75 roku życia a 52 roku kapłaństwa.

— Z życia towarzyskiego. Dnia 16 stycznia b. r. w kościele św. Mikołaja pobłogosławiony został związek małżeński Marji Wyspiańskiej, córki Władysława Wyspiańskiego, radcy dworu, i Zofji z Sheybaliów, z Walerjanem Rawicz Kosińskim, kandydatem notarialnym. 88

— Zapis kandydatów na posady sądowe w Galicji. Do „Kurj. Lit.“ donoszą, że wśród sędziów warszawskich odbywa się zapis kandydatów na posady w przyszłym ustroju sądowym w Galicji wschodniej. Pierwszeństwo, a nawet jako warunek kandydatury, mają ci, którzy znają język polski i ruski. W projektach organizacji sądowej w Galicji prowincji, położonej na zachód od Rzeszowa, nie są brane w rachubę, organizacja bowiem sądownictwa w Galicji zachodniej pozostawiona jest do dalszego rozwoju wypadków politycznych i w każdym razie będzie dokonana na odmiennych zasadach.

— Śmiertelne zacczadzenie. Przy ul. Piotra i Pawła 1. 19 zacczadził się na śmierć 74-letni Bartłomiej Jaworski, mąż właścicielki realności. Ratunek został bez rezultatu.

— Niech rebe mówi! Na inspekcję policji zgłosił się płatniczy kawiarni Orfeum ze skargą na właściciela, który miał mu zatrzymać kaucję w sumie 29 rubli. Zapytany właściciel zaprzeczył, jakoby od płatniczego otrzymał jakiekolwiek pieniądze, przeciwnie, on ma pretensję do kelnera, który miał właścicielowi za „posadę“ płacić rubla dziennie. Zresztą oświadczył właściciel, jeżeli kelner u rabina przysięgnie, że on wziął od niego 29 rubli, to on mu je w tej chwili zwróci. Wobec tego komisarz dodał im asyję w osobie milicjanta, który ma poświadczyć, komu „rebe“ przyzna słusność.

— Budujące przyznanie. Franciszka Tadler, zam. ul. Gródecka 1. 135, doniosła policji, że handlarz drzewa N. Eberle posiada jakąś fałszywą wagę, tak, że kupujący na pół centnara drzewa otrzymują 10 kgr. mniej. Na uwagę donoszącej, dlaczego daje jej mniej, oświadczył kupiec, że on każdemu tak waży.

— Deski też dobre na opał. Radny Józef Wczelak doniósł policji, że od dłuższego czasu giną mu drogie deski ze składu przy ul. Lyczakowskiej 1. 100. Przy zarządzanej przez policję rewizji znaleziono u kilku osób resztki niespalonych desek. Po spisaniu z niemi, protokołu puszczone je na wolną stopę.

— Ślizgawka na Stilerówce. Wczoraj otwarto pierwszą ślizgawkę na Stilerówce niedaleko stacji tramwaju obok szkoły przemysłowej. Tor ślizgawkowy otwarty będzie od 9 rano do zmroku. Wstęp dla młodzieży 10 kop., dla starszych 15 kop.

„Dni żydowskie“. Piszą z Mińska do „Kurj. Lit.“: Żydzi miejscowi, którzy ostentacyjnie nie wzięli udziału we wszystkich formach składek w czasie „dni polskich“ (pomimo, że ofiary pójda i na rzecz żydów), organizują swoje własne „dni żydowskie“. Będzie to kwesta i różne sposoby zbierania ofiar na wzór tylko co zorganizowanej akcji polskiej. Dochód przeznaczony będzie wyłącznie dla żydów.

© Przygoda posłów państw neutralnych. „Nowa Wr.“ donosi, że w pobliżu Wiednia aresztowano posłów: duńskiego, szwedzkiego i szwajcarskiego, którzy w pociągu rozmawiali po francusku i angielsku. Po stwierdzeniu ich identyczności wszyscy zostali uwolnieni.

☉ **Niemcy w Ameryce.** „Times” pisze, że, jeżeli wierzyć dziennikom amerykańskim, sympatie niemieckie w Stanach Zjednoczonych tracą coraz bardziej grunt pod nogami. Wykrycie nadużyć z paszportami dla rezerwistów, przepelniony czarę cierpliwości amerykańskiej. Prasa domaga się najenergiczniejszych środków zaradczych przeciwko nadużywaniu przez Niemców gościnności, za którą Ameryka płaci z ujmą dla swego honoru. Wszystkie dzienniki napadają ostro na „New York American”, który usiłuje stanąć w obronie Niemców.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

✱ **Drożyna mięsa w Warszawie.** Ceny detaliczne mięsa ulegają w Warszawie nieustannym zwyżkom. W ub. tygodniu rzeźnicy żądali za przednie gatunki mięsa po 30—48 kop. i więcej. Powodem tej fluktuacji cen jest brak taksy na hurtową sprzedaż mięsa, dlatego też prasa domaga się wydania odpowiednich zarządzeń.

✱ **Stany Zjednoczone a wojna.** „Hamburger Nachrichten” donoszą o następujących zamówieniach, poczynionych przez państwa w Stanach Zjednoczonych. Francja zakupiła trzydzieści tysięcy koni. Francuzi, a także Anglicy, płacą za konia 200 dolarów. Wszystkie większe warsztaty i fabryki obuwia w Stanach Zjednoczonych zawalone zamówieniami. Rząd francuski zamówił w fabrykach amerykańskich przeszło milion kaftanów, milion par rękawiczek, z górą pół miliona opasek na brzuch. Oprócz tego rząd francuski zamówił w Buffalo 300 automobilów ciężarowych, rząd angielski zaś 940. Mundury nawet wojskowe są przedmiotem zamówień, nie mówiąc już nic o siodłach i podkowach. Wartość poczynionych zamówień obliczają na 250 milionów dolarów, oprócz wartości niezupełnie pewnych jeszcze zamówień łodzi podwodnych.

A. SEPHERD.

Dla sztandaru ojców.

(Dokończenie.)

Usiłował odpędzić od siebie te myśli. Cóżby powiedział jego stary, surowy ojciec na takie sprzeniewierzenie się hasłom, którym dotąd służyli obaj? Coby powiedział jego przodkowie, którzy spali pod kamienną płytą wiejskiego, cichego kościółka snem nieprzespanym. Albo ci dziadowie i pradziadowie, którzy kładli życie za sztandar ojczysty — padali pod Salamanką, Towes Vedras lub Waterloo — których widział ginących Trafalgar i Abukir.

Wyobraźnia ujrzała teraz ten mały, cichy wiejski kościółek, błyszczący od złoci, przybrany sztandarami zdobytymi przez jego przodków na wrogach, otulony bluszczem, co w pogodne wieczory letnie zdawał się zaglądać przez okna do wnętrza. Szarpnęło nim uczucie palącej tęsknoty za domem. Jakże niezmiernie daleko był od swoich, jakież olbrzymie przestrzenie dzieliły go od morza, co opływało jego ojczyste wybrzeża. Jakież zmacone, dalekie wspomnienia poczęły nadlatywać ku niemu, jak oderwane luźne obrazki, oto dzień jego ślubu, to znów idzie przez słońcem zalane pola z dziećmi na daleki spacer. Gdzież oni są teraz ci najdrożsi?

W Anglii lato w całej krasie i przepychu, dzikie róże i miodowniki kwitną po miedzach, maki płoną wśród zalanych słońcem złotych łąk. Co oni tam robią w tej chwili, gdy on tu nawpół martwy leży w tym strasznym, wrogim kraju, gdzie w każdym zakątku czai się śmierć.

Wcześniej rano, jak zwykle, mały, zadarty, różowy nosek Dicka przytulił się do szyby, aby zobaczyć czy na świecie pogoda. Potem słysząc tupot małych, bosych nóżek i donośny głosik malca, buzdający małą Ethel. W kwadrans później pozapinawszy i pozawijawawszy w jakiś niezmiernie skomplikowany i im tylko znany sposób ubranie na sobie, biegna oboje do ogrodu, aby tam zaszyć się w gęstwinie anemonów, i omówić projekty na dzisiejszy dzień. Wreszcie z policzkami płonącymi wracają na śniadanie. Potem idą z matką na daleką przechadzkę i jak dwa ptaki niefrasobliwe cały dzień spędzają na gonitwie i zabawie wśród piasków nadmorskich, aż wreszcie zapada wieczór, małe trzewiczki zsuwają się z małych znużonych stopek i sen skleja ich oczęta.

Ach! zdaje mu się, że słyszy szum morza, czuje przeżwy zapach słonego wiatru, że widzi słodką i prawie dziecienną jeszcze twarz żony pochyloną nad dwójgiem różowych buziaków. Czy też oni myślą i mówią o nim, gdy on tu leży taki straszliwie samotny i opuszczony, a życie z każdą chwilą ucieka z tej rany otwartej. Nagle wydało mu się, że poświęca życie dla błahego skrupułu i ze śmiertelnym wysiłkiem zdźwignął się, by usiąść i zawołać na swoich o pomoc.

Ból oprzytomnił go trochę, gdy nagle przy niepewnym świetle księżycy, który właśnie wyrzał z za chmur, zobaczył o kilka jardów od siebie jeźdźców

na koniach. Ani jedno strzemie nie zabrząkło, tupot koni tłumila gęsta, wysoka trawa. Sunęli cicho jak duchy od strony nieprzyjacielskich dolin. Przesunęło się około dziesięciu, ale żaden nie dojrzał leżącego konia, ani człowieka, zakrytego tylko jakimś nieznanym pagórkim. Nieprzyjaciele to byli, ale w każdym razie ludzie, którzy podaliby rannemu kubek wody, zatamowali krew i opatrzyli ranę.

Już chciał zawołać o pomoc, lecz nagle myśl powstrzymała krzyk na jego ustach. A jeżeli ujrząwszy go tu leżącego zaczął szukać jego oddziału? Oddział jeźdźców przesunął się wciąż powoli i cicho. A jeżeli tak samo cicho podsuną się pod obóz, zabiją strażę i pochwycają ich wszystkich?

Umierający oficer wbił w bezsilnej rozpacz paznokcie w ziemię, przycisnął do chłodnej wilgotnej trawy twarz krwią zalaną i przez chwilę walczył z płaczem, który rozsadał mu czaszkę. O Anglijo! o najdrożsi!

Nagle jeden z jeźdźców uważniejszy od innych, czy też bystrzejszym obdarzony wzrokiem, powstrzymał swego konia prawie tuż obok miejsca, gdzie dwa cienie konia i człowieka majaczyły w trawie. Turberville odruchowo wyciągnął rewolwer. Ostatnim już śmiertelnym wysiłkiem pokonał potężne pragnienie ocalenia życia. Palce jego prawie bezwiednie pociągnęły za cyngiel.

Huk wystrzału odbił się ostrem echem po skałach dokoła. Za chwilę salwa karabinowa zagrzmiła w odpowiedzi. O kilkaset kroków w obozie angielskim czaty usłyszały huk i błysk wystrzałów zobaczyły w ciemności i w chwilę potem mały oddział jeźdźców mknął wyciągniętym galopem, by korzystając z cieni nocy, zapaść w jaką dobrze ukrytą kotlinę.

Daleko, daleko za szumiącymi falami oceanu młoda kobieta z dwójgiem dziećmi siedziała na piaszczystej plaży małego nadmorskiego miasteczka. Wieczór zapadał powoli, czerwone blaski zachodu kładły się na fali. „Czas do domu, Dicku” — rzekła młoda kobieta — „chodźcie dzieci.”

„Zaraz skończę budować moją twierdzę, mamusi” — prosił Dick. — „Hurra, Ethel! Patrz mamusi! jeszcze tylko chorągiewkę na szczyt wsadzę.”

Chłopczyna podskoczył wesoło i wyciągając rączkę, począł deklamować z przejęciem:

— „I zawsze na najwyższym szczycie nasz sztandar powiewał.”

— Mamusi, Dick mówi całkiem jak tatuś! — wykrzyknęła Ethel ciekawym głosem.

— Tak jak tatuś, kochanie! A teraz twierdza skończona. Dick dobry synek zwinie swój sztandar i pójdziemy.

Zadrżała, dreszczem wewnętrznym przejęta, choć wieczór był ciepły i pogodny.

— Czas spać dzieci. Chodźcie do domu.

Tłum. z ang. W. L.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie”. „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznani Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów woryginalne. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Francuz rodowity, paryżanin, udziela iekcji francuskiego. Uczy szybko konwersacji. Wytrawny pedagog szkolny. R. Vernaud, ul. Łyczakowska 9, parter. a80

Młody profesor gimnazjalny, germanista, przyjmuje lekcje. Cena umiarkowana. szczegółów udziela firma Rozdół, Karola Ludwika 3. a54

POSADY POSZUKIWANE.

Osoba inteligentna obejmie zarząd lub do towarzysztwa. Zgłoszenia „M” Administracja Słowa. b73

Młody, energiczny katolik, znający język rosyjski, poszukuje posady kierownika interesu lub zarządcy realności. Wymagania skromne, obowiązki sumienne. Łaskawe oferty Nowacki. Grodecka 61. b78

WOLNE POSADY.

Asystenta lub asystentki poszukuje apteka. Zgłoszenia i warunki pod „Prowincja” do Admin. Słowa. c64

Poszukuje się Angielki na wieś. Zgłoszenia Mateckiegogo 10, I p., 2—3 poł. c58

ZAROBK — SŁUŻBA.

Galicyjskie biuro pracy Kopernika 22, telefon 289, poleca oficjalistów, nauczycielki, bony, oraz służbę żeńską i męską. Zarządca Truchanowicz. d67

Kucharz poszukuje zajęcia. Zgłoszenia Słowo Polskie „Kucharz”. d20

MIESZKANIA I SKLEPY.

Dwa pomieszkania po dwa pokoje z kuchnią od 1 lutego do najęcia Piekarska 16. e26

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Sklep Spółki inżynierów Zimorowicza 5 sprzedaje najtaniej najlepsze artykuły spożywcze. k42

Masło, słonina, wieprzowina, wędliny, jabłka, bulion, cukier grysikowy. Listopada 43. k77

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Papugę szarą gadatliwą kupię. Zgłoszenia przyjmuje Portier pałacu Gubernatora Galicji. 82

Fortepian salonowy, piękny, prawdziwie tanio sprzedam. Kopernika 26, oficyny. 162

Kupię dywany perskie, obrazy, antyki. Zgłoszenia Sułpiskiego 19, mieszkanie 8. 137

ZGUBIONO—ZNALEZIONO.

Zginął pies foxterrier znany z prawej strony głowy Zgłoszenia za nagrodą Lelewela 5, parter. p86

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Szukając miejsca pobytu rodzin Kołpaczkiewiczów, Rybickich i Zawistowskich z Chodorowa, proszę uprzejmie osoby przybyłe ze Starego lub Nowego Sącza, albo mające tam wyjechać, o łaskawe widzenie się ze mną. Władysław Stroner, Muzeum Przemysłowe (między 4—6 popoł.) s65

Podania do władz o świadectwa handlowe i inne po rosyjsku, jak również tłumaczenia sporządza doskonałym językiem Biuro buchalteryjne i handlowe J. F. Florkiewicza, ul. Akademicka 18, II p. Tamże wiadomość o lekcjach języka rosyjskiego. s70

Ktoby wiedział o pobycie Stefana Tustanowskiego, który w sierpniu wyjechał z żoną, córkami, służbą w górę koło Kałusza, sam miał zaraz wrócić do domu, a nie wrócił, zechce łaskawie zawiadomić I. Tustanowskiego we Lwowie, ulica 3 Maja 1. 4. s76

„Alfa” Sienkiewicza 5. Zjednoczenie pracowni trykotarskich, posiada w wielkim wyborze pończochy damskie, męskie i dziecięce, skarpetki, swetry, kamizelki, sztylpy, rękawiczki, oraz wszelkie wyroby w zakres trykotarstwa wchodzące po bardzo niskich cenach, a towary wysortow. niżej cen fabrycz. 48

Dr. Wł. Szumowski

b. lekarz zakładowy Szczawnicy
w chor. wewnętrznych, płucnych i gardła ord. Pańska 17, od 3—5. 52

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska

Księgarnia we Lwowie Hotel Georgea

zakupuje

wszelkie dzieła i mapy dotyczące Galicji a w szczególności Bujaka Galicję, Mapy Kornmana, Barańskiego i Majewskiego, Atlasy geologiczne Galicji i t. p. 57

Najtańsze powieści

we wzorowych przekładach.

Blicher Clausen — Stryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.

Oherbuliez Wiktor — Przygody Władysława Bolskiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.

Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —,60.

Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przetłóżyła z fr. Felicja Popławska kor. 1,80.

Coulevain Piotr — Na Gałęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1,80.

Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —,60.

Daudet Alfons — Nowele z czasów obleżenia Paryża kor. —,60.

Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —,60.

Glin Elinor — Margarynka. Powieść. Przetłóżyła z angielskiego Janina Popławska kor. 1,20.

— Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczona z angielsk. Br. Neufeldówna kor. —,60.

Hauch — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1,20

Haggard Rider — Benita. Powieść. Przetłóżył z angielskiego A. D. kor. 1,20.

Kipling Rudyard. Zemsta Dugary. Nowele, przetłóżył z ang. Feliks Cawalibóg kor. —,60.

Mery Klaujusz. — Głos Przodków. Powieść. Przekład z francuskiej kor. 1,20.

Mismandre Franciszek. — Pisanena wodzie. Romans. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —,60.

Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. —,60.

Orezy. — Baronowa (Montagu Barstow) Liga Biedrzenia (The scarlet pimpernel) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0,60.

Romanowska St. — Nad Michiganem. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona na konkursie i nagrodą kor. —,30.

Reuter Gabriela. — „Synowie”, powieść kor. —,60.

Rod Edward — Daremny wysiłek. Powieść. Przetłóżył z francuskiego Al. Kordzikowska kor. 1,20.

Rosny J. H. — Doktor Harambur. Powieść. Przekład z angielskiego Br. Neufeldówny kor. 1,20.

— Vamirek. Powieść z angielsk. przetłóżył J. K. Potocki kor. —,60.

Rovetta G. — Lulu. Powieść. Przetł. z włosk. kor. 1,20

Serao Matylda — Po przebaczeniu. Powieść. Przetłóżyła z włoskiego Karolina Dzieduszycka kor. 1,20

Zora — Drogami Życia. Powieść kor. 1,20.

33 1 0 / 0

Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikolasza, otrzymają od powyższych cen 33 1/3 % rabatu.